

Fragmety wybrane z książki „Nazywam się Jan Paweł II”

[...] Jak już powiedziałem, urodziłem się w Polsce, w sercu Europy, w kraju, w którym cztery pory roku są wyraźnie od siebie oddzielone i mają swój koloryt i charakter. Wiosna jest wiosną, a lato latem. Jesień jesienią, a zima zimą. Polska to piękny kraj. Można powiedzieć, że ma swoją osobowość. To znaczy ma swoisty urok i wdzięk. Ma również swoją tożsamość, która ukształtowała się w czasie trudnych dziejów mojej Ojczyzny. Polski nie było na mapie przez ponad 100 lat! Była jednak zawsze w sercach ludzi i dlatego przetrwała. Przetrwała też dzięki swojej kulturze, która żyła bardziej w ludziach niż w zabytkach czy bogactwach materialnych. O każdej porze roku moja Ojczyzna jest piękna. [...]

Urodziłem się 18 maja 1920 roku w miasteczku Wadowice. Jest to na południu kraju, w górach. Niewysokich wprawdzie, ale w górach. Stąd miłość do gór została we mnie na zawsze. Podobnie jak przekonanie, że człowiekowi do życia potrzebne jest piękno krajobrazu. [...]

Zaledwie zacząłem studia, kiedy 1 września 1939 roku wybuchła druga wojna światowa. Koszmar. Nigdy nie mogłem zrozumieć ani pogodzić się z takim ogromem nienawiści. Chroniąc się przed przymusowymi wywózkami, pracowałem w kamieniołomie, a później w fabryce chemicznej Solvay. Wtedy to poznałem smak ciężkiej pracy fizycznej, poznałem też innych ludzi niż dotychczas [...]

[...] zostałem odwołany z wyprawy kajakowej i dowiedziałem się, że 4 lipca 1958 roku papież Pius XII mianował mnie biskupem pomocniczym archidiecezji krakowskiej. W dniu 28 września 1958 roku odbyła się na Wawelu moja konsekracja na biskupa. Byłem najmłodszym biskupem w Polsce. Wtedy oddałem się bezgranicznie Matce Bożej i jako motto swojej posługi wybrałem słowa: Totus Tuus, to znaczy Cały Twój. Pragnąłem, aby Ona mnie prowadziła. I nigdy się nie zawiodłem. [...]

Pewnego razu podczas wizytacji biskupiej w parafii jakiś chłopiec zaczął wygłaszać przemówienie powitalne na moją cześć. Mówił jednak tak cicho, że nic nie rozumiałem, co do mnie mówi. Zwróciłem mu więc uwagę, aby mówił głośniej, bo nic nie słyszę. „To się nachyl” – odpalił z miejsca. Zapamiętałem dobrze tę naukę i odtąd całe moje życie, cała moja postawa, ba, nawet sylwetka, odzwierciedlały to moje nachylenie ku człowiekowi i nad człowiekiem. Zawsze chciałem ludzi zrozumieć i słyszeć, co do mnie mówią.

[...] W dniu 16 października 1978 roku, kiedy miałem skończone 58 lat, kardynałowie wybrali mnie papieżem, czyli kimś najważniejszym w Kościele. Wcale się nie pchałem ani nie pragnąłem tego wywyższenia. Przyjąłem jednak pokornie ich decyzję, z wiarą, że kierował nimi Duch Święty. Zostałem Następcą Chrystusa na ziemi. Musiałem zmienić sutannę z czarnej na białą. [...] Zostałem 264 następcą świętego Piotra, byłem pierwszym od 1523 roku nie – Włochem na tym urządzie i oczywiście pierwszym Polakiem i Słowianinem. W ten sposób Pan Bóg polecił mi wprowadzić swój Kościół w Trzecie Tysiąclecie. Pamiętam doskonale tę niedzielę 22 października 1978 roku, kiedy na placu Świętego Piotra rozpoczynałem swoje posługiwanie. Zrezygnowałem wtedy z papieskiej potrójnej korony, która nazywa się tiarą. Od samego początku mojej posługi jako papież starałem się

zlikwidować dystans dzielący mnie od ludzi. Wtedy też powiedziałem do zgromadzonych: „Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!” [...]

Wiecie, kto to ksiądz Stasiu. To Stanisław Dziwisz, który jest przy mnie jeszcze od czasów krakowskich. Mój sekretarz, ceremoniarz, towarzysz, przyjaciel. On pomaga mi organizować każdy dzień, spotkania i wyjazdy. Dobrze jest mieć przy sobie kogoś takiego, do kogo można mieć pełne zaufanie. Twardy góral. Świetnie daje sobie radę. Pomaga mi spełniać te wszystkie prośby, które kierują do mnie ludzie z całego świata. A każdego wieczoru przynosi mi na biurko stertę dokumentów, listów błogosławieństw do podpisu. Wtedy myślami i modlitwą podążam pod wskazany adres. [...]

Nie mogę osobiście być wszędzie i z każdym się przywitać. Ludzie to rozumieją i sami przybywają do mnie wiedzeni odruchem serca. Te spotkania to wielki skarb. [...] Niedawno byli u mnie cyrkowcy. Podczas audiencji zaprezentowali swoje umiejętności. Z nadzwyczajną lekkością pokonywali siłę ciężenia, wzlatając pod sklepienie auli i wykonując nieprawdopodobne ewolucje cyrkowe. Patrząc na nich, wspominałem młode lata, kajaki, wędrówki, nocne gawędy i pełne wzruszenia msze święte w plenerze. Innym razem odwiedzili mnie hiphopowcy. Przynieśli ze sobą cały swój świat – nowoczesny taniec. Choć długo żyję, czegoś takiego jeszcze nie widziałem, żeby tańczyć, stojąc na głowie albo na jednej ręce. To daje mi do myślenia. Głoszenie Chrystusa i naśladowanie Go wymaga czasem stanięcia na głowie albo na rękach. Cieszę się, że młodzi przybywają do mnie z tym, co mają w sercach.

Chrystus rozesłał swoich apostołów na krańce świata. Staralem się poważnie potraktować to wezwanie. [...] Zasadniczo mieszkałem w Rzymie, na Watykanie, tuż przy sławnej bazylice, ale odbyłem również 104 podróże zagraniczne, odwiedzając różne miejscowości świata i przemawiając do mieszkających tam ludzi. Próbowałem naśladować świętego Pawła, który stale wędrował, nauczając. [...] Chcę tu wspomnieć o jednym z moich krańców świata. W dniu 27 grudnia 1983 roku odwiedziłem zamachowca w więzieniu. Nie mógł się nadziwić, jakim cudem jeszcze żyję. Strzelał przecież celnie. Był dobrym specjalistą. A ja rzeczywiście żyję cudem. [...]

W środę 13 maja 1981 roku podczas audiencji, czyli wielkiego spotkania wiernych na placu Świętego Piotra, zamachowiec Mehmet Ali Agca oddał pięć strzałów w moim kierunku. Zostałem zraniony w brzuch. Straciłem przytomność. Ludzie na całym świecie modlili się za mnie. [...]. Kula o milimetry minęła części ciała, których uszkodzenie może spowodować natychmiastową śmierć. Musiał więc przebyć w moim organizmie trasę zupełnie nieprawdopodobną. Dla mnie to kolejny dowód nadzwyczajnej opieki Matki Bożej. [...]

Szczególnie zależy mi na ludziach młodych. [...] Pragnę ich przekonać, że muszą być odważni, że mając Chrystusa, nie muszą się lękać. Bo tylko Chrystus jest odpowiedzią na wszystkie ich pytania i problemy. [...]